ks. Tadeusz Borutka

Wprowadzenie

A Jezus znowu rzekł do nich:
„Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał,
tak i Ja was posyłam”.
Po tych słowach tchnął na nich
i powiedział im:
„Weźmijcie Ducha Świętego!”
(J 20, 21–22)

Słowo „uczeń” należy do najbardziej znanych i często używanych w naszej codziennej mowie. Kojarzy się głównie ze szkołą, w której młody człowiek zdobywa umiejętności czytania i pisania, poznaje geografię i historię świata, uczy się wiedzy o sobie i drugich, zdobywa umiejętności bycia w społeczeństwie. Uczy się liczyć, ale też liczyć na innych. To szczególnie ważny okres w życiu każdego człowieka i nie da się go niczym innym zastąpić.

Niestety, są ludzie, którzy mają smutne skojarzenie z tym słowem i z tym okresem życia, niechętnie powracają do niego we wspomnieniach. Ten czas kojarzy się im z trudnymi zmaganiami z nauką, niekiedy z wymagającymi nauczycielami, którzy nie zawsze dbali o

dobry kontakt ze swymi podopiecznymi. Do tego dochodzą nudne zajęcia, sprawdziany, konspekty, egzaminy. W tym co jakiś czas wywiadówki, wiążące się z dodatkowym stresem i wywołujące nieraz negatywne reperkusje.

Na szczęście są także rodzice, dzieci, dorośli, którzy z radością i wdzięcznością wspominają lata swojej nauki, a także lata swojej służby nauczycielskiej. Wielu z nich z rozrzewnieniem i nostalgią wspomina uczenie się w szkole, z wdzięcznością pamięta o swoich utrudzonych nauczycielach i wychowawcach. Ze wzruszeniem powracają do swoich kolegów i koleżanek, z którymi dzielili wspólny szkolny los. Łączyło ich tak wiele, ten sam wysiłek, te same osoby, te same przestrzenie, wspólne zajęcia, zabawy, konkursy, radości i smutki.

Każda szkoła stanowi dla młodego człowieka wielką szansę własnego rozwoju. Celem bowiem wychowania jest doprowadzenie wychowanka do dojrzałości w człowieczeństwie. Człowiek dorośleje na różnych poziomach – cieleśnie, psychicznie, duchowo, społecznie. Człowiek dojrzewa także jako osoba ludzka. Człowiek zdobywa dojrzałość, gdy potrafi wziąć odpowiedzialność za użycie swojej wolności, zarówno wobec siebie, jak i wobec innych. Można powiedzieć, że te umiejętności stanowią o jego dojrzałości. Ponadto nie tylko codziennie szuka prawdy, ale jest także konsekwentny w dążeniu do jej poznania i zgodnego z nią życia.

To sprawia, że człowiek – tak ukształtowany – staje się wielkim bogactwem dla społeczeństwa, w którym żyje. Odpowiedzialnie angażuje się w rozwój życia swojego mniejszego, najbliższego, oraz większego społeczeństwa. Potrafi brać odpowiedzialność za swoje postępowanie, za swoje zadania i obowiązki. Liczy się z innymi, jest otwarty na relacje z nimi, potrzeby drugich stają się dla

niego ważne, a nieraz ważniejsze od własnych. Potrafi być z drugimi i dla drugich.

Otwiera szeroko umysł i serce na Pana Boga. Pamięta o tym, że każdy człowiek znajduje swoje szczęście w Bogu. Człowiek został stworzony przez Boga z miłości i „niespokojne jest serce człowieka, dopóki nie spocznie w Bogu" (św. Augustyn, *Wyznania*). Bóg jest początkiem i celem każdego człowieka. Co więcej, został on przez Boga powołany do świętości. Świętość to po prostu spełnienie tego, co się spełnić powinno – mówiła Matka Teresa z Kalkuty. Mamy wskazanie drogi, która do tego prowadzi: „Zamysł Boży – wypatrzyć umysłem, przyjąć sercem, uczynić miarą życia", jak mówił św. Jan Paweł II.

Temu procesowi wychowania został także poddany Jezus Chrystus. „Syn Boży przez swoje wcielenie zjednoczył się z każdym człowiekiem. Ludzkimi rękami pracował, ludzkim myślał umysłem, ludzką działał wolą. Ludzkim sercem kochał. Stał się jednym z nas, we wszystkim do nas podobny oprócz grzechu" (por. KDK, 22). Jezus jako człowiek bywał głodny, spragniony, zmęczony. Pełną rzeczywistość Jego ludzkiego życia ukazał nam św. Łukasz Ewangelista, pisząc, że Jezus wzrastał „w mądrości, w latach i w łasce" (Łk 2, 52). Przyjął zatem człowieczeństwo ze wszystkimi jego właściwościami i ograniczeniami.

Gdy Piłat zapytał Go: „Czy Ty jesteś Królem żydowskim?", odpowiedział: „Tak, Ja nim jestem". Wiadomo, że językiem Żydów w tamtym czasie był aramejski, ale okupujący ich kraj Rzymianie nie posługiwali się nim. Rozmowa ta toczyła się zatem w języku greckim, mowie uczonych i wykształconych. Jezus znał więc ten język. Rodzi się zatem pytanie o edukację Jezusa. W pierwszych latach dzieci żydowskie były wychowywane przez matkę, która dawała im podstawowe nauki, szczególnie moralne.

Następnie dorastający chłopcy przechodzili pod opiekę ojca. Jego zadaniem było w pierwszym rzędzie nauczanie religijne, a także wpojenie tradycji narodowych. Ojciec wprowadzał także synów w tajniki rzemiosła.

Trudno powiedzieć jednoznacznie, że Jezus uczęszczał do szkoły. Jego działalność publiczna, w której jawi się jako gruntownie wykształcony nauczyciel, pozwala przypuszczać, że z możliwości uczęszczania do szkoły jednak korzystał. Posiadał umiejętność czytania i pisania, swobodnego posługiwania się tekstami Pisma Świętego i znakomitej ich interpretacji. A jeśli tak, to rodzi się kolejne pytanie o to, jakim był uczniem?

Jezus był dzieckiem, które nie wyróżniało się spośród innych rówieśników. Przeszedł przez wszystkie etapy rozwoju właściwe człowiekowi. Zapewne w stosunku do swoich rodziców był posłuszny, nie czynił im żadnej przykrości, poza zagubieniem się w świątyni jerozolimskiej (Łk 2, 41–52). Z miłością traktował swoich rodziców, ale także swoich rówieśników i nauczycieli. Wiele zawdzięczał zarówno rodzicom, jak i nauczycielom, gdyż z kart Ewangelii dowiadujemy się o jego nieskazitelnym człowieczeństwie. Dojrzałości w człowieczeństwie dawał potwierdzenie na każdym etapie swojego ziemskiego życia. Był szlachetnym i dobrym dzieckiem dla Maryi i Józefa, był miły i koleżeński dla swoich rówieśników. Zapewne był wzorowym uczniem, zdolnym i pokornym, poddanym rodzicom i wychowawcom.

W takim też stylu stał się nauczycielem dla innych. To On założył i prowadził szkołę, w której zgromadził uczniów – osobiście ich powołał i starannie przygotowywał do głoszenia Królestwa Bożego. Przebywał z nimi nieustannie, żył z nimi, rozmawiał, modlił się, słuchał ich, nauczał i odpowiadał na pytania oraz praktycznie rozwiązywał ich problemy. Uczył wrażliwości na Boga

i bliźnich. Był przy tym bardzo przekonujący, bo z naborem do swojej szkoły nie miał problemów. Stawiał swoim uczniom wysokie wymagania, żądał od nich radykalizmu i ofiary, zapowiadał im trudną przyszłość i nie ukrywał, że czeka na nich męczeństwo. Wszystko to nie zniechęcało ich, wręcz przeciwnie – umacniało w przekonaniu o właściwym wyborze drogi życiowej. Co mówił, potwierdzał swoim życiem. Świadectwo jego życia było czytelne i bezdyskusyjne. Przy tym cechowała Go ogromna miłość i troska o każdego z nich. Dzięki temu szkoła ta przerodziła się z czasem w prawdziwą wspólnotę.

A kiedy zmartwychwstał, rozesłał ich po całym świecie, dając im nakaz: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 18–20). Wszyscy Jego uczniowie, poza Judaszem Iskariotą, zdali egzamin ze swojego życia. Można powiedzieć, że nie zawiedli swojego Mistrza i Nauczyciela, wręcz przeciwnie, zasłużyli na nagrodę życia wiecznego. Zostali wyniesieni do chwały ołtarzy. Cieszą się wieczną radością u boku swojego Mistrza i Nauczyciela.

Każdy z nas na mocy chrztu św. jest dzieckiem Syna Bożego i dziedzicem tego, co On nam przygotował. Dzięki Jego łasce należymy do Jego wspólnoty. Możemy śmiało powiedzieć, że jesteśmy Jego uczniami, a On jest naszym Nauczycielem. Za sprawą Jego słów i sakramentów rozwijamy w sobie człowieczeństwo, dojrzewamy do doskonałości. W tej drodze Chrystus wspomaga nas swoją nieustającą łaską.

Bycie uczniem w szkole Jezusa Chrystusa polega między innymi na zdobywaniu doświadczenia we

wsłuchiwaniu się w głos Boga, ale też ludzi, pośród których się żyje, aby tym samym być zdolnym do mówienia o Bogu. Podstawą zdobywania tych umiejętności jest gotowość do praktykowania miłości względem Boga i bliźnich. Mówił o tym papież Franciszek w katedrze obrządku łacińskiego w Stambule: „My, chrześcijanie, stajemy się prawdziwymi uczniami misjonarzami, zdolnymi do budzenia sumień, jeśli zrezygnujemy ze stylu defensywnego, aby pozwolić się prowadzić Duchowi Świętemu. On jest świeżością, wyobraźnią, nowością".

Przylgnięcie do Boskiego Mistrza, zawierzenie Mu, a tym samym podporządkowanie się Duchowi Świętemu skutkuje zaś tym, że przezwycięża się paraliżujący strach przed licznymi i trudnymi wyzwaniami współczesnego świata, jak również przed pokusą rezygnacji i ciągłym usprawiedliwianiem się ze swojej nieporadności (EG, 121). Taka postawa jest zarazem wyrazem głębokiego zaufania Bogu oraz wiary, że inicjatywa zbawienia świata ma swoje jedyne źródło w Bogu, zaś chrześcijanin jest zaproszony przez Boga do współpracy w dziele zbawienia. Chodzi o to, aby przyjąć rolę i postawę ucznia, ponieważ tylko prawdziwy uczeń na mocy swojego nawrócenia może stać się autentycznym misjonarzem: „Każdy chrześcijanin jest misjonarzem w takiej mierze, w jakiej spotkał się z miłością Boga w Chrystusie Jezusie. Nie mówmy już więcej, że jesteśmy «uczniami» i «misjonarzami», ale zawsze, że jesteśmy «uczniami-misjonarzami»" (EG, 120).

Jezus, nasz Mistrz i Nauczyciel, nie zatrzymuje nas dla siebie, tak jak nie zatrzymał swoich Apostołów, ale posyła nas, tak jak ich, z Dobrą Nowiną w świat. Tak jak ongiś posłał Apostołów, tak i nas dzisiaj posyła – z Dobrą Nowiną do naszych środowisk, w których żyjemy, uczymy się i pracujemy. Wszędzie tam, gdzie żyje człowiek.

Niektórych spośród nas powołuje do życia kapłańskiego i zakonnego. Niektórych spośród duchownych i zakonników, a także świeckich, powołuje i posyła do świata jako misjonarzy.

Kościół, który On założył, ze swojej natury jest misyjny. Kościół z woli Chrystusa ma charakter misyjny, to znaczy ma przekazywać innym miłość i światło wiary, których sam doświadczył. Pierwszym celem działalności misyjnej jest głoszenie Ewangelii i zakładanie Kościoła tam, gdzie go jeszcze nie ma. Realizacja tego nakazu misyjnego to obowiązek nie tylko osób duchownych, ale także każdego chrześcijanina, zgodnie z jego powołaniem i możliwościami. Wszyscy wierzący są powołani i posłani do świata jako misjonarze. Ich zadaniem jest głoszenie Chrystusa i nikt z tego obowiązku nie może się zwolnić czy zrezygnować. Nikt wierzący w Chrystusa nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom.

Misjonarzem charakteryzującym się prawdziwym entuzjazmem i odwagą może być wyłącznie taka osoba, która czerpie wzór bezpośrednio od swego Mistrza. Bardzo wyraziście zostało to wskazane w cytowanej już adhortacji *Evangelii gaudium* (O głoszeniu Ewangelii w świecie współczesnym): „Pierwszą motywacją do ewangelizacji jest miłość Jezusa, jaką przyjęliśmy, doświadczenie bycia zbawionym przez Niego, skłaniające nas, by Go jeszcze bardziej kochać. Lecz cóż to za miłość, która nie odczuwa potrzeby mówienia o ukochanej istocie, ukazywania jej, starania się, by inni ją poznali?" (EG, 264).

Na innym miejscu papież Franciszek obrazowo przedstawia postawę życiową osoby wierzącej i dogłębnie zakorzenionej w Kościele czy też utożsamiającej się z posłaniem Jezusa Chrystusa: „Misja w sercu ludu nie jest częścią mojego życia ani ozdobą, którą mogę zdjąć;

nie jest dodatkiem ani jeszcze jedną chwilą w życiu. Jest czymś, czego nie mogę z siebie wykorzenić, jeśli nie chcę zniszczyć samego siebie. Ja jestem misją na tym świecie i dlatego jestem w tym świecie. Trzeba uznać, że jesteśmy naznaczeni ogniem przez tę misję oświecania, błogosławienia, ożywiania, podnoszenia, uzdrawiania, wyzwalania" (EG, 273).

Hasłem wyznaczonym przez Konferencję Episkopatu Polski do pracy duszpasterskiej na rok 2026 stały się słowa: „Uczeń-misjonarz". Należy jednak zauważyć, że motyw „bycia uczniem-misjonarzem Jezusa Chrystusa" został wyeksponowany po raz pierwszy w dokumencie CELAM-u (*Rada Biskupów Ameryki Łacińskiej CELAM*, hiszp. *Consejo Episcopal Latinoamericano*) w 1979 r.[1] i wzmocniony refleksją misjologiczną na Amerykańskim Kongresie Misyjnym w 2008 r.[2], zaś za sprawą papieża Franciszka stał się merytorycznym elementem papieskiego nauczania o misyjności Kościoła. To właśnie słowa „uczeń-misjonarz" mają służyć do formacji zrzeszonych w Akcji Katolickiej. Jak wiadomo, formacja jest podstawowym zadaniem dla Akcji Katolickiej; do niej są zobowiązani wszyscy członkowie. Nigdy nie wolno z niej rezygnować. Rezygnacja oznaczałaby rozpad stowarzyszenia. Za formację są odpowiedzialni asystenci. To oni powinni spotykać się ze zrzeszonymi przynajmniej raz w miesiącu. Należy przypomnieć, że udane spotkania formacyjne winny składać się zawsze z trzech elementów: formacyjnego (obejmującego pogłębienie duchowe),

[1] Jan Paweł II, *Teraźniejszość i przyszłość ewangelizacji w Ameryce Łacińskiej. Orędzie do biskupów w Puebla*, w: Jan Paweł II, *Nauczanie społeczne 1978–1979*, Warszawa 1982, t. II, s. 229–246.

[2] T. Szyszka, *Ameryka z Chrystusem: słucha, uczy się i przepowiada. Amerykański Kongres Misyjny CAM3-comla8 w Quito – 2008*, „Studia Misjologiczne" 3 (2010), s. 104–117.

edukacyjnego (poświęcone kształceniu, zwłaszcza metodycznemu) i integracyjnego (polegającego na doskonaleniu relacji wewnątrzgrupowych).

Potrzebna jest wzmożona troska o systematyczność spotkań oraz obecność kapłana, który jest odpowiedzialny za formację. To on jest głównym formatorem w Akcji Katolickiej. Temu zadaniu służą materiały formacyjne wydawane systematycznie od kilkunastu już lat. Są one dziełem wielu duchownych, którzy podejmują wskazane tematy i opracowują je tak, aby stanowiły całość. Materiały zostały podzielone na dwanaście tematów, których opracowania podjęli się poszczególni autorzy: 1. Znaki czasu teologiczną interpretacją współczesnej historii (ks. Jan Bartoszek); 2. Duch Święty kształtuje i namaszcza ucznia oraz misjonarza Jezusa Chrystusa (ks. Krzysztof Guzowski); 3. Powołanie ucznia-misjonarza (ks. Wiesław Łużyński); 4. Obowiązek głoszenia Jezusa Chrystusa w świecie (ks. Henryk Skorowski); 5. Kerygma pierwszym zadaniem ucznia-misjonarza (ks. Wojciech Kućko); 6. Metody ewangelizacyjne ucznia-misjonarza – od osoby do osoby (ks. Jan Bartoszek); 7. Świadectwo najważniejszą formą przepowiadania Jezusa (ks. Wiesław Łużyński); 8. Misyjność Kościoła (ks. Jan Orzeszyna); 9. Podstawowe formy współpracy misyjnej (ks. Maciej Ostrowski); 10. Dialog jedną z form ewangelizacyjnych ucznia-misjonarza (ks. Wojciech Kućko); 11. Uczeń Chrystusa zrzeszony w Akcji Katolickiej żyje tajemnicą Chrystusa „posłanego" (ks. Wiesław Łużyński); 12. Maryja wzorem ucznia i misjonarza (ks. Tadeusz Borutka).

Całość poprzedza słowo wprowadzające autorstwa ks. bpa Marka Mendyka, Krajowego Asystenta Kościelnego Akcji Katolickiej w Polsce, oraz Andrzeja Kamińskiego, prezesa Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej. Dodatkowo dołączono tekst wygłoszony przez ks. prof.

dra hab. Tadeusza Borutkę 8 lutego 2025 r. w Warszawie podczas spotkania Rady Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej pt. *Teraźniejszość i przyszłość Akcji Katolickiej w Polsce. W trzydziestolecie jej istnienia*, a także wykłady, ks. prof. dra hab. Krzysztofa Pawliny pt. *Akcja Katolicka wobec znaków czasu* oraz ks. prof. dra hab. Tadeusza Borutki pt. *Społeczna misja zrzeszonych w Akcji Katolickiej*, które zostały wygłoszone podczas XXIX pielgrzymki Akcji Katolickiej na Jasnej Górze (21–22 czerwca 2025 r.).

Pragnę serdecznie podziękować wszystkim Autorom. Niektórzy od samego początku powstania tej serii materiałów opracowują teksty, dlatego tym serdeczniej im dziękuję. Dziękuję ks. bpowi Markowi Mendykowi, Krajowemu Asystentowi Kościelnemu Akcji Katolickiej w Polsce, a także Zarządowi Krajowego Instytutu z panem prezesem Andrzejem Kamińskim na czele za życzliwe wspieranie tego opracowania. Dziękuję tym, którzy korzystają z tych materiałów, a tych, którzy jeszcze tego nie czynią, zachęcam do systematycznego i pilnego korzystania. Niech one przyczynią się do rozpoznania w nas ucznia Chrystusa i misjonarza we współczesnym świecie.